



W okręgu naukowym Kijowskim 1 na 249
" Kaząńskim 1 " 145
" Charkowskim 1 " 98
" Petersburgskim 1 " 95
" Moskiewskim 1 " 91
" Wileńskim 1 " 89
" Odeskim 1 " 70
" Warszawskim 1 " 44

Wziąwszy jeszcze w rachunek to, że w okręgu wileńskim i warszawskim pokasowano szkoły polskie nietylko elementarne, ale i powiatowe, stosunek ten okazałby w cyfrach daleko większą różnicę. Wiem z dobrych źródeł, że w obecnym stanie rzeczy edukacja publiczna w Moskwie nie może prosperować, bo jak tam może oświata kwitnąć, kiedy opiekunów władz nad szkołami idzie głównie o korzyści z nieprawych zysków. Zwykle tak się dzieje. Pan nacelnik powiatowy lub burmistrz miasta, przy pomocy marszałka szlachty powiatowej budowniczego dla narady nad kosztorysem, który zwykle przedstawia o trzy razy powiększone koszty budowy. Przewyżką opiekunów władze dzielą się z budowniczym; fundusze zaś zbierają się z powiększonych podatków na szkoły, pobierane sposobem kontrybucyjnym. Kiedy już szkoła zbudowana została, po większej części s'oi pustkami, gdyż albo niema nauczyciela, a jeżeli się jaki znajdzie, to z powodu pijaństwa pedagoga, szkoła zamknięta jest na całe tygodnie i miesiące.

Nietylko w cesarstwie, w zabranych prowincjach, ale i u nas w kongresowej Polsce, spełniają się kradzieże we wszystkich gałęziach administracji; od najniższych czynowników do najwyższych dygnitarzy, wszyscy są łapownicy. W byłym Komitecie do spraw królestwa w Warszawie panowie Sołowiej i Braunzweig, reformatorowie Polski, brali łapówki nie gorzej od prostego milicjanta lub woźnego moskiewskiego. Mam dowody, że panowie Sołowiej i Braunzweig otrzymali od założycieli pewnego banku po 10.000 rubli w akcjach, jedynie tylko dla tego, żeby dyrekcja otrzymała mogła od rządu pozwolenie otworzenia banku.

Ustawa nowej organizacji wojskowej już jest ogłoszona. Sześć lat frontowej służby, a 9 rezerwy, razem 15 lat. W zasadzie organizacji landwery, niewiele jest sensu praktycznego. Rządowi szło widocznie o to, aby tylko pochwalił się przed zagranicą, że i Moskwa ma landwerę, a prztem odkrył nowe kopalnie łapówek, i to niewyczerpane w bogactwach, dla swoich czynowników. Obliczmy na cyfrach. Przypuśćmy, że Moskwa ma tylko 60 milionów mieszkańców, 30 milionów odchodzi na kobiety — z pozostałych 30 milionów mężczyzn, 1/3 odtrąca się na starców i dzieci, a 2/3 kwalifikuje się do wojska, czyli 1,200,000 kontyngensu rekrutowego rocznie. Odtrącający 200,000 na mniejszych, którzy pod pretekstem kalectwa, za pomocą łapówek, uwolnią się od służby, pozostanie 1,000,000 corocznego rekruta. — Dajmy nato, że rząd jest w możności na stopie pokojowej, utrzymać milion rekrutów (oprócz egzystującej armii), dać mu karabiny, wyegzericytować go w obrótach i dostarczyć stosowną liczbę oficerów wyższych i niższych, przy odpowiedniej ilości armat i innych rekwizytów wojskowych. W następnym zaraz roku landwera wzrośnie do dwóch milionów, a przy końcu sześciu lat do sześciu milionów. — Cóż z tego wynika? Gdyby Moskwa mogła w istocie utrzymać 6,000,000 wojska, to sama sobie przygotowałaby ostateczną ruinę, odrywając od produkcyjnej pracy 6,000,000 ludzi, z obowiązkiem żywienia ich i zaopatrywania we wszelkie potrzeby...

Niebezpieczeństwo w serjo tego ukazu, a zapatrucie się z tego stanowiska, jak powiedziałem wyżej, że Moskwa chce pokazać przed Europą, iż w niczem jej nie ustępuje, a prztem daje środki bogacenia się swoim czynownikom.

Przy zniesieniu unii w Podlaskim i Lubelskim nie obszło się, jak mi donoszą, bez krwawych scen — lud w Podlaskim powstał. Na nieszczęście nie mogłem być dotąd na miejscu dla sprawdzenia faktów. Wiem tylko to, że do Siedlec przywieziono sześciu księży unitów, stawiających opór, których też zaraz odesłano do cytadeli. Przywieść też miano chłopów i żołdaków rannych i zabitych, a dwóch księży świętojurew, przybyłych z Galicji, chłopci mieli powiesić, jak jedni utrzymują, a według innych pogłosek, po wyprowadzeniu ich za obręb wsi, pobitych kijami, porzucono umierających w błocie. — O smutnych rezultatach fanatyzmu moskiewskiego wkrótce więcej doniosę.

#### Kijów 21. stycznia.

Wiadomość o śmierci namiestnika Kongresówki, hr. Berga, spadła niespodzianie, a sama śmierć jego, trzeba przyznać, w niestosowną przypadła dla nas chwile. Hr. Berg w ostatnich czasach nie zadawał sobie zawziętości moskiewskiej; cywilizatorowie nadwołańscy twierdzili, że uległ wpływowi polskiemu. Z jakich to pochodzących pobudek mniejsza, dość, że namiestnik chętnie przyjmował plany, zmierzające do podniesienia dobrobytu krajowego. Przed wyjazdem obecnym do Petersburga, przetrzebił sobie uszyść zatwierdzenie rządu dla bardzo wielu instytucji prywatnych, które pod względem ekonomicznym niewątpliwie przyniosłyby dla kraju. Czy znajdzie się jaki ordonownik, po śmierci Berga dla tych projektów, co najmniej jest rzecz wątpliwa. W Petersburgu zaś w ogóle nieprzychylnym okiem patrzy na Warszawę, która zamiast zejść do rządu miast prowincjonalnych, wyrabia dla siebie coraz bardziej stanowisko przewodniczącego. I z drugiego względu nie w porę przypadła śmierć hr. Berga. Jeżeli to prawda, że w petersburskim rządzie zaczęła kiełkować myśl pewnej zmiany systemu w zarządzie prowincjami polskimi, to w każdym razie nie nabrała ona tyle mocy, żeby dzisiaj ujawnić się mogła.

Przeciwie, rząd petersburski litylko ze względów dla Berga, aby nie obierać go z wszelkiej władzy, pozostawił jeszcze mu niejaka samodzielność działania. Nowy rządca Kongresówki, być bardzo może, że zjeździe do rządu zwykłych generał-gubernatorów, któremu nawet poskapią tytułu namiestnika.

Hr. Berg urodził się w Inflantach szwedzkich, które wydały obfitość gorliwych sług rządowi moskiewskiemu. Musiał być dobrze stary, gdy w 1872 r. obchodził 60 letnią rocznicę służby oficerskiej. Odbywał studia na wszechnicy dorpackiej i w 1812 r. wstąpił do służby wojskowej. Tu miał możność szybkiego odznaczenia się i awansu tak, że w 1820 r. już był pułkownikiem. W r. 1822 dowodził wyprawą w stepach Kirgiz-kajskich, a w 1825 r. odbywał kampanię turecką w stopniu generała. Podczas powstania polskiego 1831 r. służył w korpusie moskiewskim Rhdigera, a następnie przeniesiony do głównej kwatery był użyty za parlamentarza w czasie szturmów Warszawy. Przez następnych lat 12 pozostawał w Kongresówce jako generał-kwaternistrz armii czynnej. W roku 1849 powołano do Wiednia cesarzowi austriackiemu obietnicę rychłej pomocy, za co otrzymał tytuł hrabiego. W r. 1854 został mianowany gubernatorem Finlandji, gdzie z powodu swej surowości i uległości ministerstwu petersburskiemu wywołał niechęć, z powodu której odwołano go nawet z gubernatorstwa. — We wrześniu 1863 r., po odwołaniu z Kongresówki W. ks. Konstantego, rząd nie znajdując w znakomitszych osobistościach ówczesnych (ks. Bariatyński, Suwarow i innych) chęci do objęcia posady namiestnika, przypomniał o Bergu i powołał go do rządów w Kongresówce. Berg istotnie obrał sobie za wzór Murawjewa i rozwinął drażliwą swą czynność. Wkrótce napotkał siwego rywala w Komitecie urządzającym, któremu cokolwiek zawadzało w rozbijaniu i tratowaniu Polski. Moskale z komitetu urządzającego nazywali Berga Niemcem, który szczerzego poczucia moskiewskiego mieć nie może. Przeszkadzał im, więc starali się podkopać jego znaczenie w Petersburgu, dowodząc, że dla całosci i dobra państwa należy znieść nawet zupełnie posadę namiestnika. To przetrzebiło Berga do obozu, który starał się ocalić dla Kongresówki przynajmniej cieni jakiejś autonomii. Otóż obawiamy się, aby parcie tej ultramoskiewskiej partji w obecnej chwili nie przemogło, i nowego namiestnika Kongresówki nie pozabawiono nawet tytułu namiestnika. (Zdaje się, że przewidywanie naszego korespondenta sprawdziło się; przyp. red.)

Został ogłoszony manifest carski do narodu moskiewskiego z powodu zaprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej. Car zapowiada w manifestcie, że nie myśli wcale o wojnie, a jedynym jego pragnieniem prowadzić Moskwę do chwały na drodze pokojowej. W tym to zapewne celu budują się twierdze w Dubnie i Łucku, oficerowie uczą się po niemiecku, a w sztabie studują się kwestji, z której strony sknteczniej uderzyć na Austrję.

#### Berlin d. 25. stycznia.

W prasie europejskiej rozpowszechnionem było mniemanie, iż ostatnie kroki rządu francuskiego przeciwko biskupom i ich listom pasterskim a mianowicie zawieszenie l'Universu było skutkiem interwencji dyplomatycznej ks. Bismarka. Gazety angielskie podawały w streszczeniu oświadczenie, że hr. Armin miał wręczyć urzędowo na początku stycznia ks. Décazes. Nawet pisma niemieckie zwykle dobrze poinformowane, nie wątpiły o prawdziwości faktu tego i organa narodowo-liberalne cieszyły się, upatrując w nim nową dowód wzrastającego znaczenia Niemiec; pietystyczna i ultrakonserwatywna *Kreuz-Ztg.* wyrażała żal, iż polityka pruska na fałszywe tory wchodzi. Dzisiejsza *Nordd. Allg.* rozstrzyga sprawę tę w sposób niespodziewany, umieszczając na samym wstępie następujące urzędowe zaprzeczenie: „W prasie, mianowicie angielskiej, napotyamy przekonanie, że ostatnie kroki rządu francuskiego były spowodowane przez presję zagranicy. Przekonanie to jest mylnem. Kroki zaradcze przedsięwzięto ministerjum francuzkie z własnego powodu, jedynie ze względów godności i własnych interesów Francji. Rząd niemiecki żadnego z nich nie żądał. Takowe mięszanie się bowiem do spraw wewnętrznych państw ościennych nie zgadza się z polityką naszą. Rząd carski rezerwował sobie tylko ośnośne kroki przeciwko biskupom francuzkim dla obrazy majestatu, do jakich upoważniają prawa Francji. Będziemy wyczekiwali, czy zadostycyżniemy, które będzie danem, wystarczy, tak iż nie będzie potrzeby odwołania się do prawodawstwa i sądów francuzkich.“ A więc — co dotychczas nie nastąpiło, zapowiedziane jest w danym razie na przyszłość.

Względem dokumentów dyplomatycznych, zawartych w książce jen. Lamarmory, na które przy obradach nad ślubami cywilnymi powołał się Mallinckrodt, a by zdyskredytować ks. Bismarka, a które tenże sfałszowanemu nazwał, wystosowano podobno z Berlina zapytanie do rządu włoskiego, czy ośnośne depesze jeszcze egzystują, a zarazem prośbę, aby na podstawie oryginałów sprawdzono, o ile dzieło Lamarmory na fałszerstwach się opiera.

Gazety tutejsze zaczynają się zastanawiać, jakich środków cesarstwo niemieckie chwyci się powinno, aby dotychczasową przewagę militarną w Europie i nadą zachować, choć Francja, a w ostatnim czasie i Moskwa na sposób pruski armie swe zreorganizowały. Ponieważ siły narodu i tak już do najwyższego stopnia są wprężone, tak iż o powiększeniu liczebnym wojska przez pobór, mowy być nie może,

proponują aby służbę landwery przedłużono a wzamian za to służbę pod bronią skrócono na lat dwa. Same przez się rozumie się, iż równocześnie ma rząd dbać o jak największe wydoskonalenie broni i budowę fortów. O ile się pierwsze żądanie spełni, trudno przewidzieć. Partja postępową domaga się przy każdej sposobności jnż od dawna skrócenia służby pod bronią, dotychczas jednak nie udało się jej tego osiągnąć, choć powagi wojskowe nie raz wypowiedziały, iż skrócenie to bez osłabienia siły obronnej przeprowadzić się dało. I teraz więc nie możemy się oddawać przedczesnym nadziejom. W udoskonaleniu broni rozwija rząd sam ogromną czynność. Karabiny Mauzera, przewyższające szaspety i iglicówki, pod każdym względem, rozdano już regimentom berlińskim i reszta armii ma być w nie zaopatrzoną aż do r. 1875.

Jak wiadomo przeznaczył parlament niemiecki zaraz po wojnie z kontrybucji zapłaconej przez Francję 4 miliony tal. na pożyczki dla landwerzystów i rezerwistów, którzy przez udział w kampanii większą szkodę ponieśli. Pożyczek tych udzielono bez procentów, ale pod tym warunkiem, aby po upływie pewnego czasu były zwrócone. Nie raz już podnosiły pisma niemieckie skargi, iż ci którzy z długu uiścić się nie mogą, bywają do tego zmuszani przez fantowanie i egzekucje. Obecnie donoszą z Prus wschodnich, iż tam i teraz jeszcze to się dzieje. *Volks-Ztg.* pisze o tem postępowaniu rządu co następuje: „Kiedy chodzi o biednych ludzi, którzy oczyjnie zdrowie i byt poświęcili, to mamy bajecznie mało pieniędzy. Ale jenerałowie dostali dotacje nie jako pożyczki! Dajemy nowo obranemu parlamentowi do namysłu, czyby nie wypadła owa dotacja landwerzystom także całkiem darowac.“

Izba poselska obradowała wczoraj nad etatem ministerjum spraw wewnętrznych i kilku innymi rzeczami mniejszej wagi. Na końcu posiedzenia ukazała się nowa interpelacja stronnictwa ultramontanskiego. Wniósł ją Freiherr v. Loe, za pytując się: 1) Czy rządowi wiadomo, że istniejące od półtora roku „Stowarzyszenie katolików niemieckich“ w Moguncji jest niustannie ściganem przez władze „dla niepatriotycznych i państwu szkodziących dążeń“, tak iż urzędnikom i nauczycielom zabronionem jest należeć do niego. 2) Czy rządowi wiadomo, że w ciągu ostatniego roku władze policyjne rozwiązały lub zakazały wiele zgromadzeń katolickich, nie mając do tego upoważnienia? 3) Jakie kroki zamierza rząd przedsięwziąć, aby wolnych obywateli zasłonił przeciwko nieusprawiedliwionemu zarzutom tego rodzaju i zapewnić im konstytucyjne prawo co do wolności zgromadzeń i stowarzyszeń. Mowa interpelującego nie zawierała nic innego i powtórzył tylko zwykłe zarzuty i skargi na ucisk kościoła, starając się udowodnić, że statuta stowarzyszenia katolików niemieckich nie przeciwko prawom nie zawierają. Mówił oprócz tego de omnibus rebus et quibusdam aliis, tak, iż go przyszydający powoływać musiał do porządku. Minister Eulenburg odpowiedział, że rząd nie poczuwa się do zarzutów mu uczynionych. Ażeby scharakteryzować stowarzyszenie o które chodzi, nadmieniał, że w Moguncji przylepioną była po ulicach odezwa, podpisana także przez interpelującego, wzywająca wszystkich członków towarzystwa tego do oporu przeciwko rządowi, „który popiera rozdział w kościele katolickim, uprawnia świętokradztwa itd.“ Minister oświadczył w końcu, że rząd uważa skutkiem tego postępowania władz miejscowych przeciwko stowarzyszeniu temu za uprawnione.

#### London 25. stycznia.

Proszeni jesteśmy przez majora Szulczewskiego o umieszczenie w piśmie waszem następującego oświadczenia:

„Wielu rodaków z różnych części Polski dowiedziałysy się o śmierci s. p. Pawła Edmunda Strzeleckiego zmarłego w Londynie miesiąc temu kilka, zgłaszają się do nas z prośbą o szczegóły majątku nieboszczyka. Nie będąc w możności każdemu z osobna odpisywać na różne zapytania, oznajmiam, że s. p. Strzelecki większą część swego mienia obrócił był na zakupienie dożywotniej pensji, z której się utrzymywał. Pozostała część nie przekroczyła 10,000 funtów szterlingów. Testamentem własnoręcznie podpisanym porobił zapisy służącym swoim, polecił długi i należności spłacić, a resztę, po wypełnieniu tych rozporządzeń przekazał na jedynego Anglika, z którym go długi i ścisła przyjaźń łączyła, manując go wykonawcą owego testamentu, który to testament przez władze sądowe za prawdziwy i wiarogodny uznany został.

Wszelkie więc w takim razie reklamacje o spadek będą zupełnie bezpożyteczne.

London 12. stycznia 1874.

(Podpisano) *Karol Szulczewski.*  
Reklamacje o pochodzeniu i majątku s. p. Strzeleckiego otrzymał oprócz pana Szulczewskiego także nasz korespondent i jen. Wróblewski; ten ostatni dostał nazwisko i adres Anglika, o którym pan Szulczewski wspomina i posłał takowe interesownemu.

Oprócz doświadczenia powyżej przytoczonego dowiadujemy się, że procent od 10,000 funt., o których mowa, obracany był tylko na jego utrzymanie, zaś kapitał naruszony nie był; — a sprzedane kosztowności, meble i ruchomości po jego śmierci wraz z powyższym kapitałem przyniosły sumę 100,000 funt. sterlingów.

Piękna fortuna! a w jakim sposobie zmarnowana!... Polak — wzbogacił Anglików — zapomniał o ojczyźnie, zapomniał o swoich też obok siebie rodakach w nędzy i niedostatku żyjących! Bo też s. p. Strzelecki unikał Polaków i do pochodzenia polskiego w końcu zaprzestał się przyznawać.

Jutro podam wam szczegóły z posiadzenia odbytego w rocznicę powstania styczniowego.

## Przegląd polityczny.

Dnia 26. bm. wrzała gorąca walka w sejmie bawarskim, w którym rząd musiał zwalkać stronnictwo pruskich narodowców, i nad takowymi odniósł zwycięstwo. Obradowano nad etatem dworu królewskiego i ministra spraw zagranicznych. Wydział wykreślił tylko 11,000 zlr. Herz jednak postawił wniosek zniesienia wszelkich poselstw bawarskich przy dworach europejskich. Freitag żądał zatrzymania tylko poselstwa we Wiedniu. Po dyskusji bardzo namiętej, w której Herz popierał Kraussold i Sepp, a Freitagą Jürg. i po przemowie prezesa ministrów odrzucono wnioski Herz'a i Freitag'a 66 głosami przeciw 58, a przyjęto wniosek pierwotny komisji. Rezultat ten dowodzi, jak silnem jest w Bawarii stronnictwo, wzbierające się utonął w paszczy kolosa pruskiego.

Sejm pruski wybrał komisję do obrad nad ordynacją powiatową dla w. ks. Poznańskiego. Wchodzi do niej: dr. Roepell, jako przewodniczący, dalej Roy, Nolte, Witt, Kiehn, Ramm, Engel, Doerk, Schulz, Doering, Sarrazin, Leipziger, Friedenthal, Ruppel, a z Polaków Chłapowski, Magdziński, Czarliński, Wierzbński, Łukomski i Wojczowski (?).

Jak wiadomo, rozpuszczenie wieści niepokojących o stosunku Włoch do Francji wywołało wyspieszenie odpowiedzi ks. Décazes w Zgromadzeniu narodowem na interpelację jen. du Temple. Mowa ta, przychylnie przyjęta przez wszystkie mocarstwa europejskie, niechętnie patrzące na postępy ultramontanizmu we Francji, brzmiała w swych wybitnych ustępach, jak następuje: „Twierdząc stanowczo, że podnieśnienie obawy były nieuzasadnione, bo między Francją a Włochami panują jak najlepsze stosunki i nima ani jednej kwestji, która by się zachwiała lub skompromitowała mogła. Tak jesteśmy przekonani o skuteczności i wartości tej polityki, że starać się będziemy o utrzymanie jej nadal, ani też nie odstąpimy nigdy od podwójnego celu, do jakiego takowa zmierz, który w dwóch da się zamknąć słowach: osobę Ojca św. otaczać jak największym szacunkiem, sympatją i miłością dziecka, z którym nas tyle wiąże stosunek ugruntowanych w jego powadze, niezależności i godności stołey apostołskiej; z Włochami, zaś jaknajlepsze utrzymywać stosunki, jakich ogólnie interesa Francji wymagają. Moglibym dodać, że cała nasza polityka wobec wszystkich mocarstw zagranicznych tym samym jest ożywioną duchem. Chcemy pokoju. (Bardzo dobrze! Bardzo dobrze!) Chcemy pokoju, bo uważamy go za konieczny dla dobra powszechnego kraju, bo sądzimy, że gorąco życzą go sobie wszyscy. (Bardzo dobrze! Bardzo dobrze!) Celem zabezpieczenia tego pokoju będziemy zaleguywać wszelkie nieporozumienia i niedopuszczać ich, jak i bronić wobec wszystkich czynnych deklamacji i niepotrzebnych drażnień (alluzja do listów pasterskich Freppela i Plantiera przyp. red.). Niechaj nam nikt nie mówi, że kompromitujemy honor i godność Francji. Honor i godność kraju może być skompromitowaną tylko przez awanturniczą politykę, która by nas doprowadziła do słabości i nieroztropnych czynów. Panowie! Francja, którą tak bezpodstawnie mieniają być bezsilną, jest dosyć wielką i silną, aby mogła posiadać prawo i obowiązki zarazem pozostania roztropną.“

Prawo o merach, przyjęte przez Zgromadzenie narodowe, brzmi wedle urzędowego dziennika, jak następuje: Artykuł 1. Aż do wydania prawa gminnego mianowani będą merowie i ich adjunkci w głównych miejscowościach departamentu, arrondissementach i kantonach przez prezydenta rzeszypospolitej; w innych gminach mianują merów prefekci. Artykuł 2. Zaraz po ogłoszeniu powyższego prawa przystąpi rząd do mianowania merów i adjunktów, których wybierać będzie z pomiędzy radców gminnych, i nie wchodzących w ich skład osobistości. Merowie i adjunkci muszą mieć lat 25, być członkami Rady gminnej, albo wyborcami w gminie. Art. 3. We wszystkich gminach, w których policyjna organizacja nie jest uregulowaną jeszcze przez prawo z 24. lipca 1867 r. lub szczegółowe prawa, mianuje mer inspektorów policyi, brygadjerów, podbrygadjerów i agentów policyjnych. Nominacje te muszą być potwierdzone przez prefekta. Mer może być urzędnikiem tych zawiesić w urzędzie, ale tylko prefekt może ich złożyć z urzędu. Art. 4. W przeciągu dwóch miesięcy po ogłoszeniu powyższego prawa winien rząd przedłożyć Zgromadzeniu narodowemu projekt organizacji gminnej, jeżeli nie przedłoży takowego który z Wydziałów Izby. Powyższe prawo uchwalono na publicznem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w Wersalu 20. stycznia 1874.

*Francis* domaga się u rządu sipesznego zajęcia się rekonstrukcją fortów paryskich, ażeby — robotnikom bezczynnym dać pole do zajęcia.

Na posiedzeniu nadzwyczajnem francuskiej Rady ministrów uchwalono wbrew zdaniu ks. Décazes, aby biskupa perigordzkiego nie wzywać do odpowiedzialności za ogłoszenie swego listu w *l'Univers*, który za tożsamo został już ukarany za wieszaniem. Wysłano natychmiast uspakajające depesze do Berlina i jest nadzieja, że konflikt rzeczony zostanie w sposób szybki i spokojny załatwionym.

Konsul angielski w Pulo Penang donosi d. 26. b. m., że Kraton w Aczynie został przez Holendrów z małemi stratami wziętym, — co zapewne położy koniec wojnie.

Według *Germanii* rozesał kardynał Antonelli do wszystkich nuncjatur papieżkich okólnik, w którym ogłoszona świeżo

bulea: *Apostolicae sedis munus*, uznana została za zmyśloną od początku do końca.

## Ziemie polskie.

Stan ekonomiczny Podola w zaborze moskiewskim. Piszą o tem do *Wieku*.

Podole bystro posuwa się na drodze postępu. Obok gleby z samej swej natury nadzwyczaj urodzajnej i stanowiącej fundament dobrobytu, rozwój przemysłowy, od pewnego zwłaszcza czasu, przyczynia się nie mało do podniesienia bogactwa okolicy. Pszenica podolska zasila targi odeskie i stanowi główny artykuł handlu tego miasta, nawet wima latorośli udaje się tu tak dobrze, że wino pochodzące z majątku księcia Witgensteina z Kamionki, rozprzedaje się u nas po cenie dobrych gattników win bordskich, owoce tutejsze wyrównują dobrocią krymskim, Nareczcie w samym środku Podola w Żmerynie łączy się trzy linie drogi żelaznej idące do Odessy, Kijowa i Wiednia.

Najludniejsze i zarazem najwyżej przemysłowo rozwinięte są miejscowości położone pomiędzy Olgopolem, Jampolem, Uglicą i Litynem. Ludność wynosi tu przeciętnie do 3000 dusz na miłę kwadratową. Na przestrzeni temi miastami objętej, a zawierającej w sobie sześć powiatów znajduje się 14 młynów, 38 fabryk świec, 71 garbarni i 77 rozmaitych innych zakładów przemysłowych. Pomiedzy fabrykami, tak ilością swoją, jak wartością produkcji przodują cukrownie. Roczny wyrób ich obliczony na pieniądze przynosi 14 milionów rubli. Funkcjonuje dotąd dwadzieścia siedm cukrowni, a buduje się nowych sześć. Niektóre z nich wyrabiają do 1000 pudów mączki dziennie, która znowu przerabia się w czterech miejscowych rafinerjach dających po 500,000 pudów cukru rocznie. Obok tego znajduje się w tej okolicy 119 gorzelniz używających przeszło 150 pudów zacieru dziennie. Obecnie właściciele z powodu wprowadzenia aparatów kontrolujących, zamykają niektóre zwłaszcza drobniejsze gorzelnie.

W grupie naszych zakładów fabrycznych są niektóre, górujące ponad innymi. Do takich należą: zakłady w Uładówce, własności hr. Alfreda Potockiego b. prezesa ministrów w Austrji. Jest tu młyn do mielenia kaszy (krupczatka), fabryki makaronu, krochmalu i octu, fabryka cukru z warsztatem mechanicznym, oraz fabryka wódek francuzkich. Dalej w Tróscinciu, własności towarzystwa akcyjnego, prócz fabryki cukru na wielką skalę, prowadzonej według najnowszych i za najlepsze uznanych systemów, jest młyn gorzelnia i zakłady mechaniczne. Kosztem towarzystwa ma być zbudowana gałąź drogi żelaznej na 40 wiorst długi, która połączy fabrykę z linią odeskiej drogi żelaznej. Nieopodal buduje się papiernia. W majątku Łopatynce, nabytem przez Towarzystwo akcyjne przemysłowe, założone dopiero przed dwoma laty funkcjonuje już młyn parowy, gorzelnia, mająca przerabiać do 600 pudów zacieru dziennie, jest już na ukończeniu, a inne budynki fabryczne szybko się wznoszą. Nakoniec, co najważniejsza, tu będą też wkrótce otwarte pierwsze na Rusi mechaniczne warsztaty wyrabiające płótno pakowe. O ile ten artykuł jest ważnym dla handlu ocenić można ztąd, że w ciągu jednego tylko 1872 r. sprowadzono do Odessy z samej tylko Anglii przeszło 4 miliony worków. — Fabryka ta ma przerabiać 160 pudów włókna dziennie, czyli licząc na rok 300 dni roboczych do 50,000 pudów rocznie. Zyski przy takiej fabrykacji dochodziłyby do 250,000 rubli srebrem rocznie. Na czele zakładów towarzystwa i na czele jego administracji stoi angiłk P. Andersen, który już poprzednio kierował pomyslnie wielu znanymi zakładami przemysłowymi i fabrycznymi. Obok wymienionych zakładów, wspomnieć tu należy, że tak dobra Uładówka jak również Trósciniec i Łopatynce odznaczają się wybornie prowadzeniem gospodarstw rolnych.

Obok tego, co już istnieje, należy też wspomnieć o wielu projektach jakie w okolicy tutejszej są na porządku dziennym. Między innymi czynią się starania o przeprowadzenie kilku bocznych linii dróg żelaznych, zakładają się fabryki papieru, i tworzą stowarzyszenia akcyjne na rozmaite przedsiębiorstwa.

## Kronika.

### Kurjerek Lwowski.

— Jutro odegraną zostanie trykutowa krotchwila osnuta na lwowskich stosunkach p. t. „Zjazd naszych braci.“ P. Doroszyński na którego dochód rzecz ta przedstawioną będzie jako artysta zdolny i wiele pracowity zasługuje na względy publiczności.

— Dziś wykład będzie w sali ratuszowej od godziny 4—5. po południu prof. dr. Radziszewski: „O chemicznych i fizycznych właściwościach powietrza.“

— Pierwszy wieczór muzyczny galicyjskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się dnia 30. bm. w sali ratuszowej. Program jest następujący: 1. Haydn. Kwartet symfoniczny (d-moll) odegra pp. Bruckmann, Słonkowski, Kozłowski i Wollmann. 2. Mozart, „Uprawdzenie z seraju“ odśpiewa panna Wyrzywańska. 3. Beethoven. Sonata (b-dur) odegra panna Zł. 4. Schumann „Biedny Piotr“ odśpiewa panna Wyrzywańska. 5. Ferd. Hiller. serena da na fortepian i wionolce, odegra panna D. i p. Wollmann. Początek z uderzeniem godziny szóstej. Spodziewać się należy, iż i tego roku wieczorki towarzystwa równem, jak przeszłych lat, powodzeniem cieszyć się będą.

— Już od dwóch tygodni zalega w Radzie szkolnej nominacja ks. Hansmana, dotychczasowego katechety szkół ludowych na inspektor szkół ludowych lwowski. Z bardzo dobrych źródeł wiemy o jego mianowaniu, organ pedagogów *Szkola*, ma takąż samą wiadomość, lecz dotąd doczekać się nie można



